



Krystyna Janda

Wszystko przypomina jej zmarłego męża. Z trudem dochodzi do siebie, ale rozumie już, że życie musi toczyć się dalej...

Pierwsze wakacje bez ukochanego

Bała się tego wyjazdu. Przez dwanaście lat każde wakacje spędzali w słonecznej Toskanii. Oboje pokochali to miejsce. Bywało, że zostawali nawet na dwa miesiące. Po powrocie do Polski odliczali dni do następnego lata. – *Cały rok zawsze tęskniliśmy do tego miejsca. Chcieliśmy tu kupić dom, wyszukaliśmy go, ale w ostatniej chwili kupiliśmy stare kino w Warszawie i zaczęliśmy remont i budowanie teatru. Na szczęście. Dzięki temu nie jestem teraz zgorzkniałą samotną aktorką na emeryturze...* – pisze Krystyna Janda w swoim internetowym dzienniku.

Dwa lata temu zrezygnowali z wyprawy z powodu remontu teatru. W ostatnie wakacje pani Krystyna dowiedziała się o chorobie męża. Zma-

gania z nowotworem trwały sześć miesięcy. Edward Kłosiński zmarł 5 stycznia w domu w Milanówku. Trzy dni po swoich 65. urodzinach.

Przez 26 lat wszędzie byli razem ...

Ostatnie zapiski aktorki różnią się od poprzednich. Dawno nie pisała tak szczerze, prosto z serca. I po raz pierwszy od śmierci ukochanego męża p r z y z n a ł a , że brakuje jej go na każdym kroku – „aż żal ścisła gardło”.



Na pogrzebie męża.

Przeżyli razem 26 lat. Byli nierozłączni. Razem na próbach, planach filmowych, premierach. Edward czuł zajęty światłem albo kamerą. Ona zatracala się w roli reżysera. – Mam idealną sytuację, bo śpię w jednym łóżku z reżyserem. Symbioza jest perfekcyjna. Cały czas wymiana żywych zdań na temat wspólnej pracy. Na pla-



Mówi, że teatr ocalił ją przed zgorzknieniem.

nie już nie dyskutujemy, tylko praca posuwa się bez dialogu między reżyserem i operatorem – tłumaczył Kłosiński w wywiadach.

Zadanie od lekarza: odstawić leki

Nie tak łatwo dała się wypchnąć na wakacje. Jej teatru sezon ogórkowy nie dotyczy. Gdyby nie zaufane osoby – córka Marysia i menadżerka, które pod jej nieobecność nad wszystkim czuwają, pewnie siedziałyby w *Polonii* do późnych godzin. Gdy pracuje, nie myśli tyle. Samotność jej szkodzi. Z trudem zasypia. – *Bałam się teraz tego miejsca, przyjazdu tutaj, wspomnień, a z drugiej strony ciągnęło mnie tu cały czas, zjeść to samo, spojrzeć na to samo, pojechać tam gdzie ... Do tego dostawałam od lekarza zadanie – odstawić na tych wakacjach lek...*

Pojechała z synem Jędrkiem, wnuczką Leną i przyjaciółką Magdą Umer. Ale grono miłośników toskańskich klimatów stale się powiększa. Niedawno dołączył do nich Andrzej Łapicki z córką. Mieszkają w wynajętym domu i wspólnie wspominają chwile spędzone z Edwardem. – *Wszystko przypomina. Każde zdanie zaczyna się od... a pamiętacie jak E. tutaj...*

Brakuje go także, gdy coś się psuje. Mąż pani Krystyny był złotą rączką i potrafił naprawić każdą usterkę. – *Zepsuliśmy wszystko. Nie było światła, wody, gazu, nic. Musieli przyjechać z agencji. Nie ma E.*

Aktorka opisuje niezwykle wydarzenie, które jej zdaniem było znakiem od zmarłego męża. Gdy wraz ze znajomymi popijała drinki w ulubionej kawiarence, na ich stoliku usiadła sroka. Nie zwracała uwagi na smakołyki, którymi częstowali ją inni turyści, tylko „(...) *popiła, posiedziała chwilę, pozaczepiała nas wesolo, przypatrywała się nam kolejno i odfrunęła do nieba. Spojrzeliśmy na siebie w milczeniu ... E. To był On, przywitał nas, napił się jak zwykle campari z sokiem pomarańczowym. Jak zawsze. I jak zawsze nie chciał wody. Nie lubił wody. Był wesoly i zadowolony. To był On. To oczywiście.*” – pisze z przejęciem, gubiąc litery.

Aktorka stara się wypoczywać. Dużo czasu spędza na plaży, spaceruje. A nocami pracuje nad kolejną sztuką dla swojego teatru. I rozmyśla.

Krystyna Janda
pozytywny Bohater Rewii
 Do telefonu wpisz wiadomość
RW.0032 i wyślij pod numer **7164**